

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 6 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 5 grudnia.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Rupprechta.

Podczas mgły porannej po krótkim, silnym przygotowaniu działowem, oddziały angielskie natarły na wschód od drogi Albert—Wallencourt, lecz zostały odparte za pomocą ognia. Wobec polepszenia się po południu warunków obserwacyjnych, wzmożła się na całym froncie nad Sommą walka działowa, która również w ciągu nocy była bardziej ożywiona, niż zazwyczaj w ostatnich czasach.

FRONT WSCHODNI.

Front generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na południe od linii kolejowej Tarnopol—Krasne oddziały rosyjskie daremnie nacierały pod Augustówką na wydarty im ostatnio kawałek okopów.

Front wojsk generała-pułkownika Arcyksięcia Józefa.

Podczas, gdy wznowione ataki Rosjan na Capul, na północo-wschód od Dorny-Watry, w dolinach Putny, Trotosulu i Uz nie osiągnęły żadnego rezultatu, niemieckie i austriacko-węgierskie wojska zdobyły z powrotem za pomocą szturmowa utracone w ciągu dni poprzednich, ważne dla nas pozycje górskie. Podczas tych, częściowo bardzo zaciętych walk, w nasze ręce trafiło na Werchu Debrym (na południe od przełęczy «Tatarskiej») przeszło 100 żołnierzy, oraz 5 karabinów maszynowych, na górze Nentra zaś (na północ od doliny Ojtoz)—350 żołnierzy i 8 karabinów maszynowych.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena.

Przełamując podczas ścigania opór arjergardów nieprzyjacielskich, 9-ta armja przekroczyła w kierunku wschodnim linię kolejową Bukareszt—Targowiste—Pietrosita.

Armja dunajska po odniesionem przez nią nad dolnym biegiem Argesulu, w walce z silnym, przeważają-

cym liczebnie przeciwnikiem, zwycięstwie, w którym szczególnie chlubnie wyróżniła się 217-a dywizja piechoty, dotarła w ślad za uciekającym przeciwnikiem aż do odcinku.

Lewe jej skrzydło posunęło się walcząc dalej poza ten odcinek. Wschodnie skrzydło zaś krwawo odparło w nizinie nad Dunajem rosyjsko-rumuńskie ataki.

Zakomunikowana wczoraj liczba jeńców, pochwyconych d. 3 grudnia, podniosła się do 12,500. W 9-ej armji przybyło jeszcze 2000 jeńców, w armji dunajskiej zaś 2,500, przy czym ci ostatni należą do 22-go pułku piechoty i 6-go pułku artylerji.

W Dobrudży nie było żadnych większych operacji bojowych.

Front Macedoński.

Na wschód od Cerny wywiązały się nowe walki. Ataki serbskie około Bahova i Nonte na froncie Moglenu nie powiodły się.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

BERLIN (4 bm.) Urzędownie. Argesul, nad którym toczyła się bitwa w d. 2 grudnia, jest górskim strumieniem o zmiennej szerokości. Od Pitesti aż na południo-wschód od Titu szerokość ta waha się między 200 i 300 metrami. Rzeka ma tu głębokość do 20 metrów. W rozmaitych punktach są brody.

Dalej z biegiem wody koryto się zwęża. Rwały prąd stanowi tu wszędzie bezwzględna przeszkodę. Istniejące tu mosty mają długość do 300 metrów.

Gdyby się nie udało za pomocą nadzwyczaj gwałtownego natarcia przeszkodzić nieprzyjacielowi w wysadzeniu mostów i planowem zajęciu, znajdujących się na przeciwnym brzegu pozycji, wtedy nie możnaby było uniknąć dłuższego zatrzymania się przed tym trudnym odcinkiem.

Berlin (5 bm. wieczorem). Urzędownie.

Na Wschodzie i na Zachodzie nic szczególnego.

W Rumunji postępy w kierunku Bukareszt—Ploesci.

Na froncie macedońskim odbywała się walka działowa.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 5 grudnia.

FRONT WSCHODNI.

Front generała feldmarszałka v. Mackensena.

Osiągnięte w ostatnich dniach powodzenia są rozszerzane.

Armja dunajska na prawem skrzydle odparła ataki rosyjskie, na południo-zachód zaś od Bukaresztu przedostała się przez Argesu.

Posuwające się na północo-zachód od stolicy Rumunji austriacko-węgierskie i niemieckie siły zbrojne przekroczyły linię kolejową Bukareszt—Tirgovist.

Arjergardy nieprzyjacielskie, tam gdzie one stawiły czoła, zostały obalone. Liczba jeńców, pochwyconych 3 bm., przewyższa 12,000. Nad dolnym biegiem Argesu na jednym tylko, względnie niedużem polu bitwy zostali wzięci do niewoli żołnierze, należący do 28 pułków.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

Austriacko-węgierskie i niemieckie wojska generała v. Arza w okręgu pogranicznym na zachód i północo-zachód od Ocny wydarły Rosjanom z powrotem za pomocą kontrataku wszystkie lokalne powodzenia, które tamci osiągnęli w ciągu ostatnich dni w niektórych miejscach. Również bataljony generała pułkownika v. Kovesza wyparły nieprzyjaciela po zaciętych walkach z niedawno utraconych na rzecz jego okopów na Werchu Debrym. Podczas tych przedsięwzięć zostało pochwyconych 550 żołnierzy, zdobytych zaś 13 karabinów maszynowych i 4 przyrządy do miotania min.

Ataki rosyjskie, dokonywane na północo zachód od Tölgyes i Dorny Watry zostały odparte z bardzo znacznymi stratami nieprzyjacielskimi.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Poza szybko odpartym atakiem rosyjskim około Augustówki, w Galicji Wschodniej, nie zaszło nic ważnego.

FRONT WŁOSKI.

Pomimo deszczu i mgły ogień działowy na odcinku Karst trwał z równą siłą.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nie zaszły żadne szczególne wypadki.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

Wypadki na morzu.

Leutnant okrętu linowego, Banfield, 3 bm. po południu, w walce powietrznej nad płaskowzgórzem Karst z włoskimi aeroplanami systemu Caproni stracił jeden z nich. Cztery jego pasażerowie, w tej liczbie jeden ciężko ranny, dwóch zaś lekko rannych, zostali wzięci do niewoli.

Dowództwo floty.

LONDYN (4 bm. Reuter.) W Izbie gmin lord Robert Cecil oświadczył w odpowiedzi na zapytanie, że sytuacja w Grecji jest bardzo poważna. Na wylądowane 1 grudnia oddziały sprzymierzeńców zostały dokonane w najwyższym stopniu zdradzieckie napady, które spowodowały w rezultacie znaczne straty. Rząd angielski zastanawia się łącznie z innymi sprzymierzeńcami nad natychmiastowymi krokami, w celu radykalnego rozstrzygnięcia kwestji.

Asquith w odpowiedzi na zapytanie, dotyczące mianowania kontrolera żywnościowego, oświadczył, że król zgodził się na przekształcenie gabinetu.

Dla urczywistnienia tego procesu przeobrażającego, Asquith proponował odroczenie posiedzeń Izby do czwartku.

Nie może być mowy, pomimo zmiany gabinetu, o odrzuceniu polityki, którą kierowano się od początku wojny.

O ile ktokolwiek sądzi, że istnieje oznaki tego, w takim razie myli się.

LONDYN (4 bm. Reuter.) Dzisiaj rano Asquithowi została znowu udzielona audjencja przez króla.

LONDYN (4 bm.) Reuter donosi urzędownie, że nowe kredyty, które w najbliższych dniach zostaną zgłoszone do Izby gmin dla zaakceptowania, będą wynosić 400 milionów funtów szterlingów.

ATENY (3 bm. Reuter.) Dzień minął spokojnie, lecz panuje wielkie zaniepokojenie. Wieczorem odbędzie się w zamku narada gabinetu.

ATENY (3 bm. 10 godz. wiecz. Reuter.) Mówią, że zamiast 6 zostanie natychmiast wydanych koalicji 8 baterji, jak tylko będzie ułożony protokół co do tego.

Rząd ma zapewnić nacjonalistom oraz koalicji całkowitą obronę oraz zobowiązuje się do udzielenia wszystkich prawnych gwarancji, aresztowanym wenezelistom. W kołach, zbliżonych do królewskiego pałacu, oświadczają, że znowu są przywrócone normalne stosunki z koalicją.

PARYŻ (3 bm.) Jak donosi «Martin», statki greckie, znajdujące się w Marsylii i innych portach, zostały zarekwirowane.

PARYŻ (3 bm. Ag. Havasa.) — Wobec wypadków w Atenach, poseł grecki w Paryżu, Romanos, zgłosił swemu rządowi dymisję. Radca po-

Wielstwa greckiego, Kaklamanos, również podał się do dymisji. Książę Jerzy przybył rano do poselstwa i długo konferował z Romanosem.

BERLIN (5 bm.) «B. Z. am Mittag» donosi: Ze Sztokholmu komunikują, że, jak dowiaduje się korespondent wojenny gazety «Dieu», zwłokę w rosyjskiej akcji pomocniczej na rzecz Rumunii należy przypisać temu, że rosyjskie dowództwo wojskowe przedsięwzięło przegrupowanie sił zbrojnych na froncie galicyjskim i rosyjsko-rumuńskim.

BERLIN (5 bm.) Różne pisma dowiadują się, że podobno generał Sacharow, naczelny dowódca wojsk rosyjsko-rumuńskich, zgłosił prośbę o dymisję wskutek tego, że nie nastąpiło żądane przezeń wzmocnienie artylerji.

Wjazd legjonów do Warszawy.

Dnia 1-go grudnia odbył się uroczysty wjazd legjonów do st. m. Warszawy.

Po krótkiej notatce telegraficznej, którą podaliśmy w swoim czasie, zamieszczamy obecnie obszerniejsze sprawozdanie, zaczerpnięte z prasy warszawskiej.

Pogodny, choć mglisty poranek grudniowy, nie miał w sobie nic melancholijnego. Szła odeń rzeźwość, świeżość; ale bo też Warszawa wcześniej się już zbudziła.

Nad ranem w okolicy dworca wiejskiego huk młotów i toporów przy budowie bramy tryumfalnej budził miasto.

Skoro świt, zapanował na ulicach ruch niezwykły. Śpieszyły gromadki młodzieży akademickiej, szkolnej, skautowej na posterunki, na miejsce zbiórki.

Dzień ten rozpoczęła i rej w nim wodziła młodzież polska.

Zacząto od nabożeństwa uroczystego, zorganizowanego przez Ligę Państwowości Polskiej w kościele popijarskim przy ul. Jezuickiej.

Mszę św. odprawił ks. prefekt Wesołowski wobec przepelnionej świątyni. Podczas nabożeństwa chór wykonał pieśń religijną, a po Mszy zebrani odśpiewali «Boże, coś Polskę».

Następnie ks. Wesołowski, dokonawszy poświęcenia sztandarów Ligi, wygłosił podniosłe i gorące przemówienie.

Na ulicach, które miały się odbyć przemarsz, tymczasem już się ustawiały kordony młodzieży, delegacje zrzeszeń ze sztandarami, wyższe uczelnie, szkoły średnie, szkółki.

Domy przystrojone były flagami narodowymi, zielenią, dywanami, makatami, orłami, ryngrafami.

Tłumno już było wszędzie, gdy komitet obchodu gremjalnie, w ordynku wyruszył do zbiegu Alei Jerozolimskiej z ul. Marszałkowską przed bramą tryumfalną, przybraną wspaniałą zielenią, barwami narodowymi, sztandarami i orłami oraz napisem «Witajcie».

Tu ustawił się, mając na czele prezesa Rady Miejskiej, d-ra Brudzińskiego, d-ra Zawadzkiego i Artura Śliwińskiego, a obok siebie delegacje młodzieży akademickiej. Legjony stały wzdłuż Alei Jerozolimskiej, od ulicy Wielkiej do Żelaznej.

W pół do dziesiątej Komitet obchodu zatrzymał się u bramy. Na spotkanie nadjechał samowót adjutant dowódcy wojska polskiego, p. Niegolewski, gołą szablą ich powitał i ku hr. Szeptyckiemu poprowadził.

Orkiestra czwartacka zagrała «Jeszcze Polska nie zginęła». Oficerowie wyjęli na powitanie szable z pochew.

Dr. Brudziński przemówił, jak zwykle, krótko a jędrnie:

«Czcigodny Panie Hrabio Komendancie, ukochani dowódcy i żołnierze polscy! Wita Was dziś stolica, pierwszy raz po roku 1831 szereg wojska polskiego oglądająca, wita Was z rozrzewaniem i dumą, bo zna Was już z chwały, jaką na polu walki zdobyliście.

Witamy Was, bohaterskie kadry, które na wezwanie polskiego rządu, wojsko polskie utworzą.

Witamy w Was wcielenie naszych tradycyjnych bojów o wolność i niepodległość Ojczyzny! Cześć oddajemy pamięci poległych towarzyszy Waszych! Hołd należny składamy zasłudze Józefa Piłsudskiego. Cześć i chwała Wam, zasłużeńi wodzowie i dzielni żołnierze nasi!

Jesteście dla narodu nie tylko zbrojnym ramieniem, lecz i wzorem karność i zgody, źródłem wiary w przyszłość pomyślą Ojczyzny!

Witajcie! ogrzejcie się ciepłem serc rodaków, a przyjdzie czas, gdy powitamy Was w Królewskiej już stolicy i gdy już na zawsze potężną i trwałą nad Wisłą zaciągniecie straż.

Tak Wam dopomóż Bóg!
Niech żyje wojsko polskie, niech żyje Piłsudski!»

Prawdziwie po żołniersku, rzucając zdania, jak słowa komendy, odpowiedział hr. Szeptycki.

«Magnificencjo!

W imieniu niepodległych legjonów polskich składamy wam dzięki za piękne przyjęcie.

Wprowadzam deputacje wszystkich pułków legjonów, dalej sławą okryty pod Rokitną II pułk ułanów, III pułk piechoty z karpackiej, żelazną zwanej brygady, historyczny pułk czwarty, który we wszystkich bojach szedł w ślady swoich antenatów.

Wielki to dzisiaj dzień dla nas i dla was. Wojsko polskie wchodzi do Warszawy—do serca swej matki.

Wierzę, że na odgłos stapan tej piechoty, na tupot kopyt tej jazdy, zadrzą serca polskie i że za nami wszyscy synowie Ojczyzny porwą się do czynu, który da nam faktyczną ojczyznę.

Witamy was przeto, jako synowie tej naszej Ojczyzny-Matki!
Niech żyje Polska! Niech żyje Warszawa!

Poczem delegaci wrócili do bramy. A w kilka minut podjechał do niej i komendant ze swoim sztabem, aby przyjąć chleb i sól tradycyjną, i białe chryzantemy.

I zaczął się zaraz marsz uroczysty wojska polskiego, z trębaczami na białych koniach przodem jadącymi; ułani szli za nimi, barwnie świecąc amarantowemi wyłogami mundurów, a dalej baony piechoty i małe, zwieszające koniki, niosące najstraszniejszą broń wojny obecnej, karabiny maszynowe.

Przy zbiegu Nowego Świata i Alei pochód się zatrzymał. Nadjeżdża gen. v. Etdorf ze swą i wita wkraczające legjony w imieniu władz okupacyjnych. Przemówienie swe generał v. Etdorf kończy słowami:

«Wierne wypełnianie obowiązków wojennych, ozdobiło legjony polskie wawrzynem wojennym.

Witamy w legjonach polskich silną podstawę armji, która umożliwi krajowi z bronią w rękę bronić i strzedz własnych granic.

Mamy nadzieję, że entuzjazmujący się synowie tego kraju, idąc za świetnym przykładem legjonów, chętnie gromadzić się będą pod ich sztandarami i wraz z nimi ułatwią nam pracę stworzenia karnej armji.

Wzamiar za to, będziemy i my z nimi pracowali, aż do uzyskania zwycięskiego pokoju.

Królestwo Polskie będzie kwitło i wzrastało, a z niem i armja polska.
Daj to Bóg!»

Hr. Szeptycki odpowiedział:

«W imieniu mojem i legjonów składam serdeczne dzięki».

Powitanie to zakończył okrzyk świąty generała v. Etdorfa:

«Niech żyje Królestwo Polskie i jego wojsko!»

Poczem ruszono dalej: Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem, Czystą. Przez całą drogę okrzyki, okrzyki bez końca. Sypią się kwiaty z chodników, z okien, z balkonów.

Po latach, po tylu latach, kiedy już w pamięci narodowej słowo «rewja na placu Saskim» utraciła pióropusz fantazji i animuszu splendor, przy

dźwięku polskiej melodji weszły zwar-tę szeregi żołnierzy polskich. I szli pułk za pułkiem, bataljon za bataljonem, szli na miejsce dawnych rewji polskich, szli na plac Saski.

W wąską szycę ulicy Czystej wparły się Legjony z Krakowskiego Przedmieścia.

Po obu stronach ulicy kordon trzymali żołnierze niemieccy. Wraz z legjonami na plac Saski wszedł tylko komitet obchodu i prasa.

Około dwustu osób cywilnych stanęło po lewej stronie kamiennych stopni soboru, po prawej i na wyższej kondygnacji znajdowali się liczni wyżsi oficerowie armji niemieckiej.

A tymczasem bataljony legjonowe maszerowały na wyznaczone miejsca, łałały i rozwijały gracko szyki, wykazując wielką sprawność i wyćwiczenie. Gdy wszyscy już zajęli stanowiska, gdy orkiestry 3 i 4 pułku odegrały marsze wojskowe, wjechał na front brygadjer Szeptycki i zakomenderował «baczność!»

Bataljony stanęły w szyku parady. W tym samym momencie wjechał gen.-gub. Beseler ze swym sztabem i oficerami austriackimi, podjechał do nich hr. Szeptycki i przy dźwiękach mazurka Dąbrowskiego rozpoczął się przegląd wojska.

Po ukończonym przeglądzie oficerowie, odbywający przegląd, stanęli frontem do legjonów, a gen. Beseler wygłosił do nich powitalną przemowę, a słowa jego tłómaczył hr. Szeptycki.

«Towarzysze!

Pozdrawiam was serdecznie w stolicy waszej Ojczyzny, którą pomogliście przez wasze męstwo oswojzić.

Wasi złomkowie witali was żywo, a my podajemy wam dłoń do wiernego braterstwa broni.

Z waszych dzielnych szeregów prawdopodobnie powstanie niebawem wojsko polskie, które bronić będzie i oślanąć Ojczyznę waszą. A my będziemy się cieszyć, gdy będziemy, ramię przy ramieniu, walczyli z wami.

Wołno Królestwo Polskie niech żyje!»

Kiedy skończył mówić gen. Beseler, umieszczona przy wejściu do cerkwi kapela niemiecka; odegrała hymn «Boże, coś Polskę».

Przegląd był skończony.

Gen. Beseler i brygadjer Szeptycki podążyli ku «Bristolowi», a za nimi sztab i oficerowie polscy. A byli tam: Haller brygadjer, Berbecki pułkownik, major Galica i rotmistrze: Belina i Ostoja, byli kapitanowie: Suwlański, Zarzycki, Kawecki, Tomkowski, Zajac i Sokołowski; podporucznicy: Kosiński, Dąbkowski i Kwaciszewski i wielu innych.

Dopiero przy defiladzie przed «Bristolem» można było zanotować, jakie oddziały legjonów i pod czyj dowództwem brały udział w przemarszu. Szły tedy porządkiem: oddziały sztabowe pod dowództwem pułkownika Hallera i majora Rylskiego; orkiestra legjonów; pierwszy bataljon czwartego pułku, prowadzony przez kapitana Sikorskiego; oddział karabinów maszynowych, prowadzony przez podporucznika Kosińskiego; drugi bataljon pod komendą kapitana Zarzyckiego; trzeci bataljon pod komendą kapitana Smolarskiego; oddział karabinów maszynowych pod dowództwem kapitana Kaweckiego.

W dalszym ciągu za jadącym konno kapelanem, ks. Konopką szły oddziały następujące:

Major Galica prowadził III pułk. Kap. Zajac dowodził pierwszym bataljonem, a oddziałami karabinów maszynowych chorąży Kułakowski.

Na czele z bataljonu jechał kap. Szczepa, a na czele oddziału karabinów maszynowych podporucznik Kwaciszewski; 3 bataljon kap. Sokołowski, a oddziałem karabinów maszynowych chorąży Piwko. Saperom przewodował podporucznik Dąbkowski, a oddziałowi technicznemu kap. Helmer.

Następnie defilowała konnica. Od-

dział podpor. Grelle, a na czele ułanów jechał rotmistrz Ostoja. I szwadron prowadził rotmistrz Kordecki.

Przemarsz zamykały oddziały sztabu kawalerji, prowadzone przez podporucznika Mączkę.

Wieczorem dnia tegoż odbyło się okolicznościowe przedstawienie w teatrze.

W środkowych rzędach krzeseł zasiadli legjoniści ze swym komendantem, hr. Szeptyckim, i innymi oficerami sztabu legjonów na czele; inne miejsca zajęli radni, oraz przedstawiciele instytucji społecznych, kulturalnych, literatury, nauki i prasy polskiej i obcej.

W łożu honorowej parterowej, po lewej stronie sceny, zasiadł prezydent miasta, książę Zdzisław Lubomirski, w otoczeniu rodziny... W łożach przeciwnych: parterowej i na pierwszym piętrze siedzieli przedstawiciele władz c.-niemieckich. W innych łożach zajęła miejsca elita towarzystwa warszawskiego.

O godz. 8-ej zjawił się przed kurtyną p. Stanisław Libicki i wystąpił z przemową powitalną. Przemówienie publiczności przerywała parokrotnie oklaskami.

Po przemówieniu tem, zakończonem okrzykiem: «Niech żyje wolna Niepodległa Polska», podniosła się kurtyna i na tle obrazu zimowego z daleką perspektywą, zaspanych śniegiem pól i ciemniejących lasów polskich, ze wszystkich piersi, obecnych na scenie i na widowni, rozległ się przy dźwiękach orkiestry hymnu nasz narodowy...

«Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie...»

I gdy zamilkły te słowa błagalne hymnu, na sali rozległy się oklaski, po których na nowo rozległ się ten śpiew błagalny ze wszystkich piersi..

I znowu zagrzmiały oklaski długotrwałe, po których rozpoczęło się widowisko arcydzieła moniuszkowskiego «Straszny dwór»...

Tak skończył się pamiętny ten dzień.

Sprawy polskie.

Zjazd R. G. O.

W n-rze wczorajszym podaliśmy wiadomość o odbywającym się w Warszawie zjeździe przedstawicieli Rady Opiekuńczej oraz krótką charakterystykę tej instytucji.

Obecnie powtarzamy za prasą warszawską główne momenty obrad Zjazdu i uchwalone rezolucje.

Na wstępie p. A. Olszewski zdawał sprawę z działalności R.G.O. od początku powstania tej organizacji samopomocy społecznej.

Następnie wywiązała się dyskusja na temat stosunku prezesów R. G. O. oraz Zarządu do wydarzeń politycznych doby ostatniej. Po dłuższych i bardzo ożywionych debatach, Zjazd przyjął jednomyślnie rezolucję następującą:

1) Zjazd delegatów Rad Opiekuńczych powiatowych i miejskich, przyjmuje do wiadomości wyjaśnienie pp. Prezesów Rady Głównej Opiekuńczej i Zarządu tejże Rady: Dzierzbickiego i hr. Ronkiera, że w wyjeździe do Berlina i Wiednia występowali w charakterze prywatnym i uważa za konieczne podanie powyższego wyjaśnienia do wiadomości publicznej.

2) Zjazd stwierdza, że działalność polityczna poszczególnych członków Rad nie ma związku z działalnością samych Rad i wykonywana jest bez ich upoważnienia.

3) Zjazd uznaje, że Rady Opiekuńcze stać będą i nadal na stanowisku, dającym możliwość łączenia się w pracy wszystkim obywatelom Polski, niezależnie od ich przekonań i programów.

mów politycznych, tylko bowiem takie stanowisko nadaje działalności Rad Opiekuńczych wyraz zbiorowej pracy społeczeństwa.

W sprawie złożonej dymisji pp.: St. Dzierzbickiego i Ronikiera, oraz Zarządu, Zjazd, wychodząc z założenia, że rezolucja, powzięta na posiedzeniu przedobiedniem, nie zawiera wotum nieufności, postanawia: 1) prosić pp.: Dzierzbickiego i hr. Ronikiera, aby, ze względu na interesy Rad Opiekuńczych, pozostali nadal na swych stanowiskach; 2) dymisji Zarządu nie przyjąć.

W sprawie sądownictwa: Zjazd zmierza do wprowadzenia całokształtu sądownictwa polskiego.

W sprawie robotniczej Zjazd popiera stanowisko R. G. O. w sprawie robotniczej, wyrażone w memorjale z dn. 23 listopada, ponadto żąda unormowania położenia prawnego robotnika polskiego.

W sprawie funduszy Rad Powiatowych: Celem zdobycia funduszy ze źródeł miejscowych Zjazd zaleca Radom Powiatowym: 1) wyjednać u sejmików z funduszy przeznaczonych na akcję dobroczynną, zapomogi bądź dla Rad, bądź dla instytucji, przez nie utrzymywanych; 2) przeprowadzić w miastach dodatek do podatku dochodowego na cele dobroczynne; 3) wprowadzić samoopodatkowanie się większej własności i w miarę możności opodatkowanie własności drobnej; 4) kwestję ogólnokrajową na razie odłożyć.

W sprawie szkolnictwa Zjazd wypowiada się jednomyślnie za utworzeniem Rady Szkolnej Krajowej, która objęłaby całokształt szkolnictwa.

W drugim dniu zjazdu przy pierwszym punkcie porządku dziennego, obejmującym stanowisko Rady Opiekuńczych wobec aktu z dn. 5 listopada, powzięto odnośne uchwały, dotyczące się rozszerzenia kompetencji Rad Opiekuńczych.

Podczas obrad grupa młodzieży akademickiej złożyła deklarację, w której ofiarowuje swą pracę dla R. G. O. bezinteresownie.

Z prasy niemieckiej.

Przygotowanie do pokoju.

W poniedziałkowym numerze «Voss-Ztg.» znajduje się znamieny artykuł Jerzego Bernharda, z którego podajemy niektóre ciekawsze ustępy:

«Zapowiedź pokoju! Jeszcze przed kilku miesiącami uważano ją za wymysł fantazji i nie chciano by nawet o niej mówić. Dziś wszyscy jesteśmy tego zdania, że wypadki ostatnich tygodni znacznie przybliżyły koniec wojny.

Nawet mężowie stanu poczynają wykazywać pewne zdemotywowanie i nagle zaczynają mówić. Wprawdzie słowa ich są niejasne i wypowiedane stylem starożytnych wyroczni, więc nie należy sobie nad nimi łamać głowy, jednak nadchodzących świąt Bożego Narodzenia oczekiwać możemy ze spokojem i radosnym sercem. Na zachodzie jesteśmy trwale zabezpieczeni, a na wschodzie wojska nasze osiągnęły niesłychane w dziejach powodzenia. A ponadto wypadki wojenne wytworzyły taką sytuację polityczną, która daje nam tyle swobody dla akcji i działania, że nie potrzebujemy sobie nic więcej życzyć.

W ostatnich dniach dużo bardzo się mówi o nowych amerykańskich propozycjach pośrednictwa. Około Bożego Narodzenia powraca poseł Stanów Zjednoczonych, Gerard, z oj-

czyzny swej do Berlina. Z wynurzeń jego w Nowym Jorku, nieściśle nam zakomunikowanych, wynika, że znowu w sposób bardziej usilny podejmować on będzie wysiłki w kierunku pokoju. Zasadniczo przeciw takim wysiłkom oczywiście nic mieć nie możemy. Jeśli ktoś chce wysłuchać naszych życzeń i dalej je zakomunikować, to naturalnie na to się zgodzimy. Ponadto jednak niczego więcej od pośrednika spodziewać się nie możemy, a nawet oczekiwać powinniśmy, że akcją tą nie będzie miała powodzenia».

Anglja.

W sprawie zmian w gabinecie ministrów.

Biuro Reutersa donosi urzędownie, że angielski prezes ministrów, Asquith, w celu jaknajbardziej skutecznego pokierowania wojną postanowił zaproponować królowi wyrażenie zgody na przekształcenie gabinetu.

Zbliżona do Asquitha «Westminster Gazette» traktuje ze spokojem kryzys rządowy i pisze: «Nasz własny rząd odczuwa pośredni wpływ kampanji rumuńskiej. O ile pewni członkowie gabinetu będą się uważali za zmuszonych do ustąpienia z powodu skierowanych przeciwko nim napaści, w takim razie cały gabinet będzie zagrożony. Nie należy jednak przypuszczać, aby znaczna większość Izby gmin pragnęła zmiany gabinetu w obecnych warunkach, chociaż Izba gmin jest niezadowolona z powodu opieszałości rządu w pewnych sprawach».

«Daily News» potwierdza cytowaną przez nas wczoraj informację gazety «Daily Chronicle», pisząc, że Bonar Law uczynił wniosek kompromisowy, według którego rada wojenna ma składać się z Asquitha, Lloyd George'a, Balfoura, Bonar Law'a oraz Carson'a. Jellicoe i Robertson mają przyjmować udział w jej naradach.

ROSJA.

Deklaracja programowa Trepowa w Dumie.

Ag. tel. Wolffa donosi z Petersburga pod datą z bm., że Duma wznowiła swe posiedzenia.

Nowy prezes ministrów Trepow wygłosił mowę, w której przedewszystkiem złożył odpowiedzialność na sprzymierzonych nieprzyjaciół za przelane dotychczas potoki krwi, oświadczył dalej, co następuje:

«Niezależnie od tego, jak wielkie mogą być trudności, jak silne pośrednie skutki ciosów, Rosja i jej dzielni sprzymierzeńcy wystawią ostatniego żołnierza, oddadzą do rozporządzenia wszystkie środki państwowe, aby doprowadzić wojnę do ostatecznego końca i udaremnić na zawsze zamachy i gwałty ze strony Niemców.

Potęga nieprzyjaciela dziś już nie może być uważana za niezłomną, ale niezbędne są jeszcze olbrzymie wysiłki, w celu ostatecznego pokonania wroga, który natężył wszystkie swe siły. Potrzeba jednomyślności i ścisłego współdziałania całego kraju i ze strony całego narodu, aby móż zużytkować niewyczerpalne środki pomocnicze Rosji do zniszczenia naszego wroga».

Przechodząc do spraw wewnętrznych, prezes ministrów tak kontynuował: «Brak stałego porządku, szczególnie w sprawie żywnościowej, do tego stopnia daje się we znaki, że pomimo nadmiaru w produktach i ludziach w wielu miejscach powstają znaczne trudności. Poza to jest rzeczą konieczną zbadać kwestję, czy nie należy zrezygnować z systemu spe-

cyjnych upoważnień i zakazów, i czy nie powinien być obrany inny system, pozostawiający więcej swobody handlowi.

Nadewszystko zaś jest rzeczą konieczną zakładać w kraju fabryki i warsztaty, które byłyby w stanie zaopatrzyć dzielną armję w niezbędną broń i materiały wojenne, aby żadne groźne wypadki nie mogły zastać ją nieprzygotowaną odpowiednio. Dalej jest rzeczą niezbędną przyczynić się do rozwoju technicznych sił w kraju. Do Dumy zostanie zgłoszony wniosek prawodawczy, dotyczący ogólnego nauczania obowiązkowego, oraz wszelkich środków, zmierzających do podniesienia kulturalnego stanu ludności.

Prezes ministrów przedstawił następnie program działalności wszystkich gałęzi zarządu, poczem oświadczył:

«Musimy toczyć wojnę aż do czasu zniszczenia militarystyki niemieckiej i aż stanie się dlań niemożliwością powstać ponownie w bliskiej przyszłości. Wojna obecna musi być uwieczniona zwycięstwem nie tylko nad zewnętrznym ale i nad wewnętrznym nieprzyjacielem. Rozmieniemy obecnie, że rosyjski przemysł, szkoły rosyjskie, gospodarstwo rosyjskie i rosyjska sztuka znajdują się pod jarzmem niemieckim.

Nieprzyjacieli wciąż jeszcze zajmuje część naszego terytorjum. Musimy takowe zdobyć jeszcze na powrót, aby stamtąd odzyskać z powrotem oderwane czasowo siłą oręża Królestwo Polskie. Musimy wydrzeć nieprzyjacielowi dawniejsze ziemie polskie z tamtej strony granicy, i pragniemy wskrzesić wolną Polskę w jej etnograficznych granicach i w nierozdzielnej łączności z Rosją.

Klucze od Bosforu i Dardaneli, są to marzenia odwieczne, które przyświecały narodowi rosyjskiemu przez cały czas jego istnienia.

Dążenia te od czasu wybuchu wojny są bliskie urzeczywistnienia. W celu zaoszczędzenia życia ludzkiego, poczyniliśmy łącznie z naszymi sprzymierzeńcami wszystko, aby powstrzymać Turcję od udziału w nierozsądnej wrogiej akcji.

Turcji zostały dane zapewnienia oraz formalne obietnice, które gwarantowały nienaruszalność jej terytorjum oraz jej niepodległość i które zapewniały jej jeszcze pozatem pewne korzyści.

Lecz zaślepiona przez fałszywe obietnice Niemiec, Turcja zawyrokowała o swym losie. Umowy, które zawarliśmy w 1915 roku z Anglią i Francją i do których przyłączyły się również Włochy, uznały ostatecznie prawa Rosji na cieśniny i Konstantynopol. Nie podlega żadnej wątpliwości, że Rosja po osiągnięciu zwierzchniego prawa na wolny dostęp do morza Śródziemnego, zapewni wolną żeglugę fładze rumuńskiej, która nie po raz pierwszy powiewa w walce obok sztandarów rosyjskich. (Długotrwałe oklaski).

W związku z dopiero co przytoczoną mową Trepowa gazeta «Berliner Lokalanzeig.» zamieszcza następującą uwagę:

«Nowy rosyjski prezes ministrów wygłosił swą mowę, za pomocą której zarekomendował się Dumie jako kierownik rosyjskiej polityki, w nie zupełnie pomyślanej chwili. Gdyż ostatnich z kolei sprzymierzeńców Rosji nie można natchnąć ufnością, jeśli tego samego dnia, kiedy Niemcy ze swymi sprzymierzeńcami wygrywają wielką bitwę u bram Bukaresztu i biją na głowę armję rumuńską, zapewnia ich się, że Rosja, mając niewyczerpane środki, otworzy Rumunom Dardanele, skoro mieć będzie Konstantynopol w swym posiadaniu. Żaden z celów wojennych, w imię

których Rosja wydobyla miecz z pochwy, nie wstąpił nawet w pierwsze stadium urzeczywistnienia.

I któryż myślący człowiek uzna za co innego, jak za czczą gadaninę, skoro rząd, który obojętnie przygląda się jak trzecie z kolei państwo, przez niego do wojny wciągnięte ginie, obiecuje że odbierze nieprzyjacielowi polskie terytorja poza granicą się znajdujące, i tarczę Olega zawiesi na bramach Konstantynopola?

Zdaje się, że właśnie dlatego, iż Rosja obecnie dalej niż kiedykolwiek znajduje się od urzeczywistnienia swoich planów wojennych, polityka rosyjska wystarała się w Londynie i Paryżu o zezwolenie na ogłoszenie traktatu, mocą którego koalicja przyznała Rosji prawo do cieśnin i Konstantynopola, cieśnin, o których zdobycie daremnie się tylko kuszone.

Rada Państwa wznowiła również swe prace i wysłuchała deklaracji Trepowa, wygłoszonej przezeń uprzednio w Dumie. 5 grudnia miały się odbyć debaty nad tą deklaracją.

Wymiana depesz pomiędzy Trepowem a Asquithem.

Jak donosi Pet. ag. tel. nowomianowany rosyjski prezes ministrów, Trepow, wystosował depeszę do angielskiego prezesa ministrów Asquitha, w której oświadcza, iż jest szczęśliwy, mogąc ponownie złożyć Asquithowi wyraz uczuć rządu rosyjskiego. Ten ostatni, jak zapewnia Trepow, przy Boskiej pomocy i współdziałaniu z rządami sprzymierzonymi rozlicza na tryumf ostateczny nad wspólnym wrogiem, jak również na nierozdzielalną przyjaźń pomiędzy dwoma krajami, która nazawsze została zawarta dzięki wspólnej sprawie, która je łączy, oraz wspólnie przelanej krwi.

Kto przyczynił się do upadku Stürmera?

Prawicowy «Kołokol», organ synodu, zamieszcza artykuł, poświęcony wciąż wzrastającym w Rosji dążeniom pokojowym.

Pismo to dowiadyuje się rzekomo z dobrze poinformowanych sfer urzędowych, że Anglja i Francja, które również dowiedziały się o tych pokojowych nastojach, przedsiębrały nadzwyczaj stanowcze kroki dyplomatyczne w Petersburgu, wskutek czego nastąpił kryzys ministerjalny.

Sazonow znowu wypływa.

Jak donosi petersburski «Dień» po ustąpieniu Stürmera wzmożyły się widoki b. ministra spraw zagranicznych, Sazonowa, na możliwość odegrania znowu kierowniczej roli politycznej.

Sazonow powrócił już ze swego majątku do Petersburga, aby być na miejscu, gdy zapragną powrotu jego do składu rządu.

Trepow w ostatnich dniach toczył dłuższe narady z Buchananem, przy czem podobno była poruszana możliwość powrotu Sazonowa do steru polityki zagranicznej.

Nowe rozporządzenia dla cenzury.

Gazety petersburskie donoszą, że prezes ministrów, Trepow, pod naciskiem nowych warunków, wyjaśnił cenzurze, iż prezes Dumy ma prawo zabraniać opublikowania mów posłów, że jednakże cenzurze nie wolno stawiać żadnych przeszkód w publikowaniu tych mów, których ogłoszenie przez prezesa Dumy zostało dozwolone.

Po otrzymaniu tego rozporządzenia naogół cenzura złagodniała.

DZIEJE DZWONU.

Od lat już trzydziestu z wieży kaplicy cmentarnej na Rosie niestrudzenie towarzyszy każdemu pogrzebowi smutny jęk dzwonu, którego dzieje zaiste są niezwykle i czyniące zeń drogą dla nas pamiątkę.

Dzwon jest nieduży; ma zaledwie 43 centymetry wysokości i 58 centymetrów średnicy otworu. Ornament roślinny barokowy i odlew starannie są wykonane przez majstra widocznie wytrawnego.

Napisy, znajdujące się na nim, komunikują nam przez kogo został fundowany i odlany.

W górnym otoku majuskułowy wypukły napis łaciński brzmi:

«Verbun t Dom (i) ni t manet t in eternum t Hans t Meier t gnos 1605».

Na boku czterowersowy napis polski wryty dość niezgrabnie ręcznie, wyjaśnia, że:

«Roku 1605 dnia 20 May ten (dzwon) jest nadany do cerkwy świętego Pietra, która cerkwę stoj (w) Wytebsku, a jest nadan od Fiedora Pilimonowicza Mykypora y Cyszka Mychalla y Ławrzyna Fiedorowyczow Wawyl (?) ku czczy y chwale Zbawiciela naszego».

W końcowy wiersz tego napisu wstawiony został również ręcznie wryty ciekawy gwerek mieszczkański fundatorów na tarczy.

Napis powyższy świadczy, że dzwon jest dziełem ludwisarza ryskiego Hansa Meiera, tego samego, który na dzwonie, odlanym przez siebie w r. 1592 i do niedawna znajdującym się w kościele OO. Bernardynów w Kretyndze (pow. Telszewski, gub. Kowieńska), nazwał się «Meister Hans Meier bestelter Giesser der Königlichen Stadt und Ermes in Liflandt».

Zaledwie pół wieku dzwon ten służył cerkwi unickiej witebskiej. Wojska cara Aleksiego Michajłowicza, pośród bogatego łupu zdobytego w Witebsku, przywlekły go za sobą w d. 10 sierpnia 1655 przed mury Wilna. Jak wiadomo stolica Księstwa,

opuszczona przez hetmana Janusza Radziwiłła, który zawczasu cofnął się ze swym wojskiem do Kiejdan, nie mogła się obronić przed 300 tysięczną hordą Złotarenki.

Dzwon był świadkiem rozpaczliwej obrony szczupłego garnizonu zamkowego Żeromskiego, wszedł tryumfalnie wraz ze zwycięzcami do Wilna, widział rzeź uliczną i siedem nastodniowy pożar, który zniszczył prawie całe miasto. Był świadkiem tego wszystkiego sam będąc jeńcem wojennym.

Lecz tu na szczęście dowiedziała się o nim przełożona Panien Bernardynek wileńskich, Konstancja Sokolińska, która z rąk moskiewskich dzwon witebski wykupiła i w kościele swym zakonnym ś-go Michała na wieży zawiesiła w tymże 1655 roku («Metryka W. Panien zakonnych zakonu ś-go Franciszka w Wilnie przy kościele ś-go Michała Arch. mieszkańcych spisana i sporządzona R. P. 1671». Rękopis w Bibliotece T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie).

Odtąd bez przerwy dwa wieki dzwon witebski służył wiernie Bernardynkom Zaręcznym w Wilnie, zanim w r. 1864 klasztor skasowany, zaś we dwadzieścia lat potem w r. 1886 i kościół zamknięty został. Dzwony z kościoła św. Michała rozproszyły się po innych świątyniach wileńskich.

Jeden — wielki, trafił do kościoła św. Jana, witebski — na wieżyczkę kaplicy cmentarnej na Rosie, gdzie ocalał przed wywiezieniem z Wilna w lecie 1915 r. przez Rosjan i jest do dziś.

Jakże doprawdy dziwne są jego losy koleje...

Przy sposobności warto zaznaczyć, że dzwon drugi, znajdujący się w kaplicy na Rosie, został odlany w roku 1676 przez znakomitego ludwisarza wileńskiego, Jana Delamarsa, czego dowodzi napis polski. Posiada on nadto tarczę herbową z «Lisem» sapieżyńskim i literami K. S. T. S. w jej rogach.

Dzwon trzeci tamże z napisem łacińskim nosi datę 1711 r.

M. Brensztejn.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Kurs pieniężny w Ob. Ost.

Kurs urzędowy 1 rb. = 1,90 marek.
Kurs rubla w operacjach bankowych:
100 rb. = 207 1/2 marek (proponowano)
100 rb. = 211 1/2 marek (sprzedawano)
Stopa procentowa kasy pożyczkowej 5 1/2 %.

OBWIESZCZENIE.

Zgodnie z § 3 rozporządzenia Nacz. Dow. Wschodu (der Oberbefehlshabers Ost) z dn. 27. 10. 16 zarządza się, co następuje:
Handlarze i producenci owoców zakazanych (t. j. wszystkich świeżych i suszonych owoców) — w szczególności więc handlowcami owocami — mają do dn. 15. 12. zameldować, jakie posiadają zapasy, przyczem wyszczególnić należy je według gatunku i stanu owoców, oraz czy są świeże, czy suszone.
Meldunku dokonać należy w oddziale żywnościowym u Niemieckiego Stadthauptmanna. Niekompletne lub nieprawdziwe zameldowanie będzie karane.

Wilna, den 1. Dezember 1916.
Der Deutsche Stadthauptmann
P O H L.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dziś: Mikołaja.
Jutro: Wigilja. Ambrożego.
Pojutrze: NIEPOKAL. POCZĘCIE NMP
Wschód słońca — o g. 8 m. 20
Zachód słońca — o g. 3 m. 34.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— W piątek, jako w dzień Niepokalanego Poczęcia N. M. P., o godz. 6 rano w kościele po-Bernardyńskim będą odprawione «Roraty» na intencję kelnerów i innej służby klubów, hoteli i restauracji.

W tymże kościele — przez trzy dni mianowicie: sobotę, niedzielę i poniedziałek (9, 10 i 11), trwać będzie 40-godzinne nabożeństwo według następującego porządku: wystawienie Najśw. Sakramentu o godz. 5 1/2 rano, o 6, 8 i 9 Msza, suma o godz. 10 1/2 i nieśpory z kazaniem o 4 1/2, wreszcie Błogosławieństwo o 7 wiecz.

Z WILNA.

— **Bezdomne dzieci.** W ostatnich czasach daje się zauważyć

niezwykły w swoim rodzaju objaw wśród biednych miasta Wilna, polegający na wyzbywaniu się, a raczej wypędzaniu dzieci wprost na ulicę, wskutek rzekomej niemożliwości ich wyżywienia. Prawie codziennie do centrali Kuratorjum cyrkuły milicyjne przyprawdzają takie wypędzone lub porzucone na pastwę losu dzieci, przeważnie sieroty, żądając przyjęcia ich do przytułków.

Zważywszy że obecnie wszystkie przytułki Kuratorjum są przepełnione — dalsze więc przyjmowanie dzieci jest rzeczą wprost niemożliwą, tembardziej, że odczuwa się brak środków materialnych na utrzymanie oraz zainstalowanie dzieci w przytułkach.

By skutecznie przeciwdziałać tym brakom, Centralny Zarząd Wileńskiego Kuratorjum Miejskiego nad biednymi wnosł do Naczelnika Miasta projekt utworzenia specjalnego przytułku dla 100 bezdomnych dzieci z działkami dla dziewcząt i chłopców.

Konieczną bowiem rzeczą jest odseparowanie dzieci z ulicy od przebywających już w zakładzie. Częstokroć osobnik taki, przyjęty z ulicy, o zepsutych obyczajach i spaczonym charakterze, niweczy długoletnią pracę nad dziećmi już pozostającymi w przytułkach miejskich.

— Z Lutni.

Następne widowisko «Lutni» odbędzie się w piątek 8-go bm.

Wieczór wypełnią dwa utwory sceniczne o charakterze odrębnym:

a) podniosły obraz nastrojowy Z. Parwi'ego «Marsz Dąbrowskiego», obfitujący w silne, wzruszające sceny i

b) wesoła, pełna humoru swojego komedia Henryka Sienkiewicza «Zagłoba swata».

Bilety na to przedstawienie można zamawiać codziennie między 5—8 wieczorem w kancelarji «Lutni».

— Teatr niemiecki.

Dziś, we środę, Gounoda «Faust». We czwartek: «Die spanische Fliege». W sobotę po raz pierwszy: «Die lustige Witwe».

KINO-TEATR ARTYSTYCZNY Dziś nowy sensacyjny program. **„Z ciężkich chwil przeszłości“**, tragedia w 5-ciu aktach z życia wygnañców. — „Potęga uśmiechu dzieci“, komedia w 2-eh cz. w roli głównej 5-cio letnia artystka Ganni Reinwald. — „Miłość w ramce“, farsa. „Zima“, czarujące zdjęcia z natury. Dyrekcja Małaszkiwicz i Lenkiwicz.

DZIS I JUTRO CIĄNIENIE I-SZEJ KLASY
170 KRÓL. SASKIEJ KRAJOWEJ LOTERJI
110,000 losów — 55,000 wygrywających.
W szczęśliwym wypadku główna wygrana
800,000 marek.
Pozostałe jeszcze w niewielkiej ilości losy można dostać po cenach urzędowych u
„OPTIPHOT“, Wilno, ul. Wielka Nr. 96.
Wygryną wypłacam natychmiast w Wilnie.

Magazyn Współdz. „FORTUNA“, Wileńska 20.
poleca swoim Pp. Członkom i stałym odbiorcom
suchy torf opałowy z dostawą do domów
oraz dla inwentarza domowego **OTRĘBY** po 5 marek pud.

KSIĘGARNIA J. ZAPAŚNIK
otrzymała na skład główny świeżo wydana
DOGMATYKĘ KATOLICKĄ
przez Ks. K. KIERSNOWSKIEGO.
Cena 2 m.—w kartonie 2 m. 20 f.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.



ZGUBIONO weksle i inne dokumenty. Uprasza się laskawego znalazcę o oddanie do magazynu tytoniowego **Bernsztejna**, Wielka Stefańska № 6, za dobrem wynagrodzeniem.

Każda gospodyni, mając na celu oszczędność kupić powinna książkę **„Wobec kłopotów kuchennych“**, zawierającą dostosowane do doby obecnej przepisy praktyczne taniego przyrządzania wszelkich potraw, konserwów i przypraw. — **Sprzedaż we wszystkich księgarniach wileńskich.**

TOWARY GALANTERYJNE, PIŚMIENNE, ŻELAZNE.
Buty i ubrania gotowe, Świece, Karbid, Nasiona, Owoce i Konserwy, Wino (i kościelne), Różne napoje, soki i wszelkie towary wypisuje
Józef Redziński,
(Siemionowska) Bonifraterska 2—2.

Na bardzo przystępnych warunkach poszukuje osoby na wsi osoba inteligentna, świadectwa doskonałe, wszechstronna znajomość gospodarstwa kuchni, zycia i może zaopiekować się dziećmi. Skirmunt, Wildńska 37—63, od g. 1-szej do 4-tej po poł. [195

OTRĘBY 5 m. za pud.
Sklep miejski Kooperatywy Bankowej, Mostowa 12. [117

TOREBKI
po 7 i 10 kop. funt do nabycia w D mu Pracy w Kowikcie, S-to Michalski № 10.

Tłumaczenia z polskiego i rosyjskiego na niemiecki i odwrotnie, oraz pisanie podań w języku niemieckim do wszelkich urzędów załatwia **Józefa Żebrowska**, Kaukaska 14—4

Introligator B. Aleksandrówicz Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące.